Rok VI. Kraków-Podgórze, Czwartek 5 Marca 1908 Nr. 55

Cena Numeru
2 centy w Krakowie i Podgórzu
3 centy na prowincyi.

PRENUMERATA

miesięczna w Krakowie 1 K.; z dostawą do domu 1 K. 50 h.; na prowincyi z przesyłką pocztową 1 Kor. 50 hal. — **Prenumerata za granicą** 1 mrk. 50 f., 2 fr. 1 rs.

POJEDYNCZE EGZEMPLARZE NABYWAĆ MOŻNA WE WSZYSTKICH AGENCYACH PISM i NA WSZYSTKICH DWORCACH KOLEJOWYCH.

NOWINY

Dziennik niezawisły demokratyczny illustrowany.

OGŁOSZENIA

za wiersz petitu 16 hal., za każdy następny raz 12 hal., drobne ogłoszenia po 4 halerze od wyrazu (minimum 50 hal.). Nadesłane za wiersz petitowy 50 hal., spody na każdej stronie po 3 Kor. — Załączniki 20 Kor. za tysiąc.

Inseraty prowadzi w swoim zarządzie p. M. Kupczyc.

Administracya „NOWIN": Rynek gł. L. 8, otwarta od 9—1 w południe i od 3—5 popołudniu.

Na Lwów Skład i Ekspedycya: Agencya Sokołowskiego, Pasaż Hausmana L. 2.

Redakcya i Administracya „Nowin": Kraków, Rynek gł. L. 8, Tel. 627, Redaktor przyjmuje od godziny 11 do 12 w południe. — **Ekspedycya** „Nowin" w drukarni Rynek gł. L. 8.

REDAKTOR NACZELNY: **LUDWIK SZCZEPAŃSKI.**

Wiadomości ustnie, telefonicznie i listownie przyjmuje Redakcya (Tel. 627) od godziny 9 rano do godziny 7 wieczorem w biurze Rynek gł. L. 8, I. p. Rękopisów nie zwraca się.

„NOWINY" wychodzą codziennie wieczorem o godzinie 5-tej. — Cena numeru 2 centy w Krakowie, 3 centy na prowincyi.

Uchwalenie ustawy o wywłaszczeniu.

Berlin. Sejm pruski zebrał się wczoraj w komplecie. Trybuny zapełnione. Na porządku dziennym: obrady nad przedłożeniem o prowincyach wschodnich, które powróciło z Izby panów w zmienionej formie.

Pos. ks. Stychel wywodzi, że ustawę tę podyktował nie rozum prawny, lecz brutalna przemoc. Walka Polaków nie zwraca się przeciw niemieckości, lecz tylko przeciw pruskiemu systemowi rządowemu. Prusy starały się wydrzeć Polakom ich dobra duchowe i intellektualne. (Sprzeciwy na prawicy; „bardzo słusznie" u Polaków) Przekupstwo rozdarło państwo polskie. Danych królewskich przyrzeczeń nie dotrzymano. Narodowe właściwości Polaków usuwano wszelkimi środkami przemocy państwowej; polską „Straż" wypiera się; niszczy miłość dziecka do mowy ojczystej; ustawę karną stosuje się wobec Polaków w zupełnie odmienny sposób. Wszelkimi podstępami, niegodnymi państwa, wydziera się Polakom podstawę bytu: ziemię. W polskich robotnikach chce się wytępić polskie uczucia. Nieodpowiedzialne hakatystyczne żywioły podszepnęły rządowi przedłożenie o wywłaszczeniu, ten płód chorego mózgu. Znaczna większość narodu niemieckiego podniosła stanowczy protest przeciw tej ustawie, co należy podnieść na jej cześć. Czyż to przysporzy niemieckiemu narodowi chluby, jeżeli się powie, że zostałby pochłonięty przez 3 miliony Polaków? Nie można uchylić mocy siódmego przykazania ani w prawie prywatnem, ani w prawie publicznem, opierając się na abstrakcyjnym formalizmie. W Rosyi i Austryi są Polacy spokojni — tam panuje sprawiedliwość, a Polacy są podporami państwa. Aby przedstawić, w jaki sposób opinia publiczna potępiła przedłożenie, odczytuje mowca kilka artykułów dzienników. Jedynie dla poparcia awanturniczej polityki polskiej prezydenta ministrów ma być wyrządzoną taka krzywda narodowi polskiemu. Car powiedział przy otwarciu Dumy, że naruszenie prawa własności nigdy nie zyska jego moralnej sankcyi. Prawo własności musi pozostać świętem. Natomiast Bulow oświadczył, że działa w porozumieniu z Koroną. Mowca przestrzega swoich rodaków, aby nie tracili zimnej krwi i nie dali się porwać do gwałtów. Wystarczy, iż są i pozostaną Polakami; aby stawić czoło obecnym zarządzeniom, znajdą się ukryte siły w duszy ludzkiej, których nie można osłabić; tych sił nie wytępi u Polaków podobne zarządzenie, owszem wzmoże je i wyjdą oni z walki zwycięsko. (Oklaski u Polaków).

Minister Rheinbaben wywodził: Jeżeli poprzedni mowca powiedział, że Polacy szanowali uczucia Niemców, musi minister zapytać, czy było kiedyś coś bardziej niesłychanego nad sposób, w jaki polska prasa obrzucała błotem Niemców i każdego, kto wziął udział w illuminacyi z okazyi urodzin niemieckiego cesarza? Rząd nie zamierza też tępić polskich uczuć. Czego jednakże rząd żąda i wymagać musi, to — jawnego, bezwzględnego przyznania przynależności do Prus i tego pozostali Polacy dotychczas dłużnymi. Rząd pragnie ugruntować w tym duchu „teutońską sprawiedliwość" *(iustitia germanica)*, aby nigdy nie przyłożyła ręki do tego, by niemiecki charakter marchii wschodnich został zagłuszony przez żywioł polski. (Żywe oklaski na prawicy).

Pos. Hydebrand (konserw.) oświadcza, że konserwatyści mogą tylko przyklasnąć zmianom przedsięwziętym w ustawie przez Izbę panów.

Pos. Porsch (centrum). Niechaj rząd stosując tę ustawę zawsze pamięta, że przeprowadzanie jej będzie stale krytykowanem przez opinię publiczną i parlament. (Oklaski w centrum i u Polaków).

Pos. Keruth (wolnom. part. lud.) oświadcza, że zmiany przedsięwzięte przez Izbę panów są w każdym razie w części dobremi, lecz jego przyjaciele polityczni odrzucają ustawę także i w tej formie, gdyż wywłaszczenie jest sprzeczne z konstytucyą i jest srogiem zarządzeniem.

Na tem zamknięto ogólną debatę. Następnie uchwalono pojedyncze paragrafy.

Pos. hr. Praschma (centrum) zapytuje rząd, co zamierza uczynić, gdy 70.000 hektarów już się nabędzie, co musi nastąpić w przeciągu około 2 i jedna czwarta roku.

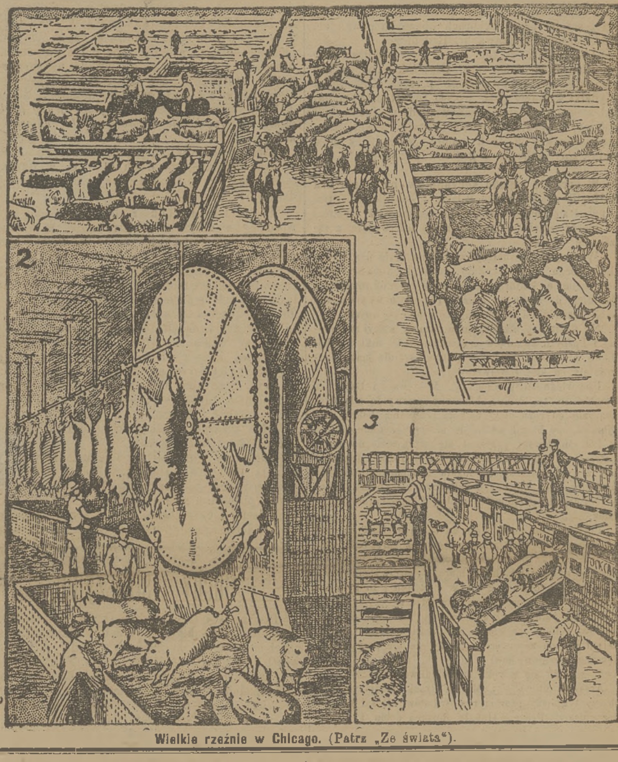
Minister Armin odpowiedział, że rząd spodziewa się, iż osiągnie zamierzony cel przy nabyciu 70.000 hektarów ziemi. *Co potem się ma stać, to Izba przecież także będzie mogła w tej mierze zabrać głos.* (Słuchajcie! Słuchajcie!).

§ 13 przyjęto niezmieniony w brzmieniu uchwalonem przez Izbę panów. „Za" głosowali konserwatywni, wolnokonserwatywni i narodowi liberali.

Tą samą większością przyjęto następnie całą ustawę w ostatecznem głosowaniu nad całością.

Berlin. Dzienniki podają, że po przyjęciu ustawy o wywłaszczeniu minister oświadczył wobec posłów z centrum, że ta ustawa nie jest jeszcze *wszystkiem*, co jest potrzebne. Może ona tylko wzmocnić dotychczasową akcyę kolonizacyjną. Dalsze zachowanie się rządu zależeć będzie od zachowania się Polaków. Dzienniki przypuszczają więc, że minister ma na myśli jakąś dalszą wyjątkową ustawę.

Wiedeń. Do tutejszych dzienników donoszą z Poznania, że w szerokich kołach Niemców daje się zauważyć *rozgoryczenie* z powodu uchwalonej ustawy o wywłaszczeniu i nie jest ono mniejszem, aniżeli wśród Polaków. Niemcy powiadają, że za taką ustawą mogli głosować tylko ci, którzy nie znają Księstwa Poznańskiego i jego stosunków. Stosunki w Księstwie tak się zaostrzą, że trzeba liczyć z góry na *masową emigracyę Niemców*.



Wielkie rzeźnie w Chicago. (Patrz „Ze świata").

Wybory.

Wybory z Izb handlowych.

Krakowska Izba handlowa i przemysłowa dokonała wczoraj popoł. wyboru posła sejmowego. Aktowi wyborczemu przewodniczył prezes Izby p. M. Dattner.

Dotychczasowy poseł wiceprez. Józef Sare złożył sprawozdanie poselskie i omówił sytuacyę polityczną. Izba na wniosek p. Blumenfelda wyraziła mu uznanie i zaufanie. Przy wyborze na 37 uprawnionych głosowało 29. Dotychczasowy poseł Izby p. Józef Sare został jednogłośnie wybrany.

We Lwowie izba handl. wybrała dra Hen-

Nowy

Żyd wieczny tułacz

342 *według Eugeniusza Sue,*

opracował Walery Tomicki.

Ciąg dalszy.

— Spytać muszę wprzód pannę Cardoville, w którym dniu nie będzie mnie potrzebowała... dam ci znać o tem.

— Dziękuję ci, moja Garbusko — rzekł z wylaniem Agrykola; potem dodał, uśmiechając się — a tylko sądź dobrze...

— Nie żartuj sobie braciszku... — rzekła Garbuska łagodnym, smętnym głosem — ważna to rzecz!... idzie tu o szczęście na całe twe życie...

W tej chwili zapukano do drzwi.

— Proszę — rzekła Garbuska.

Weszła Floryna.

Ta wstała i obracając się do kowala, rzekła:

— Czy zechcesz zaczekać przez chwilę, Agrykolo? zapytam pannę Cardoville, którego dnia będę mogła oddalić się i wrócę zaraz uwiadomić cię. — To mówiąc, młoda dziewczyna wyszła, zostawiwszy Agrykolę z Floryną.

— Pragnąłbym podziękować dziś pannie Cardoville — rzekł Agrykola — ale obawiam się, żebym się nie naprzykrzył.

— Pani jest trochę słaba — rzekła Floryna — i nikogo dziś nie przyjmowała; lecz pewna jestem, że, skoro jej będzie lepiej, z przyjemnością widzieć będzie pana u siebie.

Garbuska powróciła i rzekła do Agrykoli:

— Jeżeli zechcesz, przyjdź jutro po mnie o trzeciej godzinie, abyś nie zmarnował całego dnia; pójdziemy do fabryki, a w wieczór odprowadzisz mnie.

— Tak więc do jutra, do trzeciej godziny, kochana Garbusko.

— Do jutra, do trzeciej godziny, kochany Agrykolo.

. . . .

Tegoż dnia, gdy wszystko uciszyło się w pałacu, Garbuska, która aż do dziesiątej godziny zabawiła u panny Adryanny de Cardoville, wróciła do sypialnego pokoju, zamknęła drzwi na klucz, poczem, już sama, swobodna będąc, rzuciła się na kolana przed krzesłem i rzewnie zaczęła płakać.

Długo płakała biedna dziewczyna, bardzo długo.

Gdy dosyć się napłakała, otarła oczy, przystąpiła do biurka, otworzyła szufladkę, wyjęła schowany w skrytce rękopis, który szybko przejrzała poprzedzającego dnia Floryna i przez znaczną część nocy pisała jeszcze.

Dziennik Garbuski.

Powiedzieliśmy już, że Garbuska długo w noc pisała w kajecie, odnalezionym i przejrzanym poprzedzającego wieczora przez Florynę, która nieśmiała zabrać go wprzód, zanimby doniosła, co w nim się zawiera, osobom, z których rozkazu działała i nimby odebrała polecenia ich w tej mierze.

Wypada, abyśmy wytłómaczyli czytelnikom istnienie tego dziennika wprzód, zanim go otworzymy.

Garbuska zapisała najpierwsze słowa do tego dziennika w dniu, w którym pierwszy raz spostrzegła swoją miłość ku Agrykoli.

Obdarzona charakterem szczerym, wylanym, a jednakże tłumionym zawsze obawą wydania się na pośmiewisko, obawą, której nieszczęsne urojenie jedyną było słabostką Garbuski, komuż ta biedna istota udzielić mogła sekret nieszczęsnej skłonności, jeżeli nie papierowi... temu niememu powiernikowi dusz lękliwych, podejrzliwych, lub obrażonych, temu przyjacielowi milczącemu, zimnemu, cierpliwemu, który, jeżeli nie odpowiada na bolesne użalenia, to przynajmniej zawsze słucha i zawsze je zachowuje w pamięci.

Gdy serce jej przepełniały uczucia jużto smutne, łagodne, już gorzkie, przejmujące — wtedy biedna wyrobnica, znajdując melancholijny wdzięk w tych niemych, samotnych rozmowach, jużto przybranych w formy poetyczne, proste, wzruszające, już pisanych naiwną prozą, przywykła powoli do nieograniczania zwierzeń, tyczących się Agrykoli; lubo rzeczywiście był on tłem wszystkich jej myśli, jednakże pewne uwagi, jakie w niej wzbudzał widok piękności, szczęśliwej miłości, uciech rodzinnych, bogactwa i niedoli, były, iż tak powiem, mocno napiętnowane jej osobistością, tak nieszczęśliwie wyjątkową, iż nawet nie śmiała zwierzyć się z nich Agrykoli.

(Dalszy ciąg nastąpi).

ryka Kolischera; w Brodach dra Stanisława Rittela.

Wybory we Lwowie.

Dziś odbywają się wybory o 3 mandaty we Lwowie. Walka rozstrzyga się między drem Battaglią, Germanem i drem Adamem z jednej, a drem Grekiem, Rutowskim i Neumanem z drugiej strony.

Lista wyborcza marszałka hr. Badeniego.

Słowo Polskie pisze:

„Reprezentant Wydziału krajowego oddał imieniem Wydziału głos na pp. Ciuchcińskiego, Neumana, Löwensteina, Małachowskiego, Rutowskiego, Greka. Marszałek krajowy dał instrukcyę urzędnikowi, głosującemu imieniem Wydziału krajowego nie głosować na prezesa Koła polskiego!

Utarta jest opinia, że p. marszałek Badeni jest zręczny polityk. Trudno jednak dopatrzeć się wielkiej zręczności w tem przedwczesnem zdemaskowaniu przeceń swej do p. Głąbińskiego nienawiści.

P. marszałek Badeni zawierzył zbyt pochopnie zapewnieniom z namiestnictwa, iż p. Głąbiński zostanie przy wyborach obecnych powolnym. Ale to osobista sprawa hr. Badeniego.

Jest jednak w tem i sprawa zasadnicza. Czy się panu Badeniemu pos. Głąbiński podoba czy nie, ostentacyjne zwalczanie prezesa Koła przez Wydział krajowy jest wprost przestępstwem narodowem. Wszelkie jednak względy na interes narodowy, na przyzwoitość polityczną nawet, przestają wszakże u tych panów jakikolwiek mieć walor, gdy wchodzi w grę interes ich klik".

W sprawie napadu socyalistów na posła dra Battaglię donosi „Słowo Polskie": Zdrowie dra Battaglii dziś się znacznie pogorszyło. Jakkolwiek nie grozi mu niebezpieczeństwo, osłabienie sił jest wielkie, gorączka się wzmogła.

Wczorajszy morderczy napad na posła dra Battaglię, jakiego nie zanotowały dotąd kroniki wyborcze może najmniej kulturalnego kraju, dał powód rozmaitym piśmidłom do ataku na nasze stronnictwo na podstawie faktów perfidnie i z premedytacyą przekręconych.

Na podstawie przesłuchania lekarzy stacyi ratunkowej i licznych świadków stwierdzono, że nikt z robotników nie został nietylko postrzelony ale nawet zadraśnięty od kuli rewolwerowej.

Ubezwładnieni bowiem pp. Mokłowski i Battaglia a zwłaszcza ten drugi obdarzony niezwykłą siłą fizyczną, nie od razu uległ pałkom i toporom bandy rozbójników, ale bronił się aż do utraty przytomności.

Inż. Mokłowski przyznał się wprawdzie do dania 3 strzałów, jak jednakże strzelał ostrożnie dowodem fakt, że mimo szczupłości lokalu i mimo natłoku napastników nikt nawet od rykoszetu nie poniósł szkody. Naturalnie przeciwnicy zrobią z tego czysty przypadek.

Plan napadu socyalistów na osobę p. Battaglii nie był policyi tutejszej nieznany, to też zarządziła ona wszelkie środki ostrożności; jednakowoż nie dano jej znać, że w ostatniej chwili biuro wyborcze stronnictwa przeniesiono z domu pod l. 12 w Rynku i to było powodem, że napad socyalistów się udał.

Trzeba jednak przyznać, że na pierwsze odgłosy strzałów policya prawie w tej chwili znalazła się na miejscu i temu zawdzięczyć należy, że nie przyszło do większego rozlewu krwi i że winni napastnicy w tej chwili znaleźli się w ręku sprawiedliwości.

Aresztowani zostali: Marcin Szpak, sekretarz tow. rębaczy i główny prowodyr socyalistów, Michał Miśkiewicz murarz, Prokop Hupała dozorca domu i Eliasz Kalityński uczeń szewski.

Poseł dr Battaglia ogłasza:

Oświadczam niniejszem i proszę o podanie tego do publicznej wiadomości, że mimo nikczemnego morderczego napadu na mnie, nie przestanę na przyszłość piętnować błędów socyalistów publicznie i choćby nawet na ich własnych zgromadzeniach.

Dr Roger Battaglia.

W Samborze.

Sambor. Przy wczorajszem ściślejszem głosowaniu oddano głosów 853, z czego otrzymali: dr Franciszek Sobolewski 450, Ziemniak (lud.) 403. Wybrany posłem Sobolewski (dem.).

Izba handlowa i przemysłowa:

Sprawa kanału Wiedeń—Kraków i sprawa Kolei Północnej.

Krakowska Izba handlowa odbyła wczoraj posiedzenie.

Na posiedzeniu tem byli obecni radcy tutejszej ekspozytury dyrekcyi budowy dróg wodnych pp. Czerwiński i Mączeński.

Przewodniczący zaznaczył, że porozumiał się z przedstawicielem Izby handlowej wied. i z dyrektorem wiedeńskiego magistratu p. Weisskirchnerem w sprawie rozwinięcia akcyi za budową kanału Wiedeń—Kraków. Postanowiono rozwinąć akcyę w ten sposób, aby prezydyum Izby handlowej wiedeńskiej i krakowskiej, oraz magistraty wiedeński i krakowski wezwały do wspólnych zabiegów wszystkie interesowane czynniki.

Dnia 11 b. m. odbędzie się także wspólne zebranie interesowanych czynników w Wiedniu. — Mowca miał sposobność poinformowania się, że sprawa budowy kanału Kraków—Wiedeń ma *obecnie widoki powodzenia.* Wedle zapewnień sfer miarodajnych, konjunktury są bardzo pomyślne i zdaje się być niedalekim czas rozpoczęcia budowy kanału i wykonania ustawy z roku 1901. Wedle obecnych obliczeń, kwota, przeznaczona na budowę kanału, okazała się za szczupłą; niezawodnie Rada państwa uchwali potrzebne dodatkowe kwoty i w ten sposób przyczyni się do ostatecznego pomyślnego załatwienia tak ważnej sprawy.

Na zaproszenie Izby, p. radca Czerwiński podał obecny stan prac nad wygotowaniem projektów dróg wodnych galicyjskich.

W dyskusyi członek Izby p. Judkiewicz podniósł konieczną potrzebę dalszego energicznego pilnowania tej sprawy i zaznaczył, że główne trudności zachodzą podobno pod względem finansowym ze strony ministra skarbu.

Poseł Zieleniewski wskazał, że obecny minister handlu jest życzliwie usposobiony dla budowy kanału, a o ile idzie o tak znaczne dodatkowe kwoty, to minister skarbu musi się gruntownie zastanowić, czy skarb państwa może ponieść nowy coroczny znaczny wydatek. Mówca dodał jeszcze, że obecnie *wszystkie grupy parlamentu są przychylnie usposobione dla budowy kanału.*

Izba upoważniła prezydyum do wzięcia udziału w zapowiedzianej na dzień 11 b. m. w Wiedniu konferencyi, pozostawiając mu prawo przybrania delegatów.

Prezes Izby Dattner złożył następnie sprawozdanie z akcyi u ministra kolei w sprawie przywrócenia normalnego ruchu na **kolei Północnej.** Minister uznał panujące trudności i zaznaczył, że na bieżący rok ministerstwo skarbu przyznało trzydzieści milionów koron i z tego funduszu będą poczynione inwestycye, które przyczynią się do przywrócenia normalnego ruchu. Na dalsze lata przyznane będą odpowiednie fundusze. Minister nie łączy wcale inwestycyj na kolei północnej z budową kanału. Dworzec w Krakowie będzie zbudowany, jakoteż 8 nowych torów. Specyalne biuro kolei Północnej pracuje nad planami inwestycyj; niepodobna wszakże odrazu naprawić tylu zaniedbań poprzedniego zarządu. Na znacznej przestrzeni kolei Północnej ma być położony trzeci tor.

Odczytano wreszcie pismo członka Izby p. Zygmunta Rescha, aby Izba zbadała podnoszone przeciw niemu, jako członkowi Izby, zarzuty w różnych pismach i zdała plenum sprawę ze swych dochodzeń. Izba wybrała dla tej sprawy komisyę z pp. Uderskiego, Jaworskiego i Juliusza Epsteina.

Duchy i straszydła.

Pisarz angielski Baring Gould dowodzi, że wszelkie opowiadania, o jakoby widzianych duchach i straszydłach mają swe źródło w nerwowości i niedostatecznej obserwacyi. Przytacza kilka przykładów. Widziałem raz — mówi — jak moje spodnie w noc księżycową biegły przez pokój, chociaż nóg moich w nich nie było. Zerwałem się z łóżka, pobiegłem za niemi, podniosłem do góry, a wówczas wypadł z nich szczur... Tajemnicze kroki, które często się słyszy w starych domach, to nic innego, tylko figle, jakich się myszy dopuszczają; mysie skoki są bardzo podobne do cichych stąpań ludzkich.

Pewnego wieczora Baring Gould zajęty był pracą w swoim gabinecie, gdy nagle usłyszał dziwny ton, który brzmiał zrazu, jak nuta muzyczna i przechodził w krzyk. Następowała chwila pauzy, potem znów ten sam ton i krzyk... Gould wstał, zbliżył się do okna i znalazł na szybie dużego ślimaka, który, spacerując po szkle, wydobywał zeń dźwięk, podobny temu, jaki wywołać można ze szklanki, pociągając palcem po wilgotnym jej brzegu.

Arcyciekawy w swoim rodzaju wypadek zdarzył się p. Wilhelmowi Jonesowi. Był to człek bardzo rozsądny, jak to mówią: tęgi chłop, sportsman, wesoły współbiesiadnik i siłacz. Naturalnie, strachów się nie bał. Pewnego dnia zaproszono go na polowanie. Wieczorem właściciel willi rzecze doń: „Mój kochany, mam niestety jeszcze tylko jeden mały pokoik wolny, ale tam straszy..." „Niech sobie straszy — odparł Jones — włożę rewolwer pod poduszkę, a jak strach przyjdzie, to mu dam taką pamiątkę, że odrazu pozna z kim ma do czynienia". Po wieczerzy, idąc na spoczynek, uczynił Jones tak, jak zapowiedział, włożył rewolwer pod poduszkę. O północy zbudził się nagle i uczuł dreszcze. Do pokoju wpadło słabe światło księżyca w ostatniej kwadrze. W tem — ledwie oczom swoim wierzy — po nad dolnym brzegiem łóżka sterczą dwie białe ręce. Jones dobywa rewolweru i woła: „Hej! ty, słyszysz? precz z rękami, bo strzelam". Duch nie zwraca na to uwagi, ręce sterczą. „Słyszysz — woła Jones powtórnie — do trzeciego razu, jak nie odejmiesz rąk — strzelam". Ręce nie ruszają się z miejsca „Raz, dwa, trzy..." Pada strzał. Od owej nocy Wilhelm Jones nie jest w stanie zrobić dobrego skoku, bo ustrzelił sobie dwa palce u lewej nogi.

„Nasi kochani panowie".

Popielcowe uwagi pannom, które w karnawale się nie zaręczyły — na pociechę.

— Madziu, nareszcie uprosiłam mamusię i tatusia; urządzamy za tydzień przyjęcie z tańcami, młodzieżą i z gorącą kolacyą. Tatuś już kupił sześć butelek wina i butelkę koniaku.

— Nie może być? Moja droga, jakaś ty szczęśliwa! Ale mnie zaprosisz?

— Naturalnie. Nie masz pojęcia, ile mnie to pracy kosztowało, ażeby tatusia ubłagać. Powiada, że czasy są krytyczne, wcale nie do zabawy. Mamusia nie miała nic przeciwko temu, tylko tatuś stękał, aż nareszcie zgodzili się. Będą skrzypce z fortepianem, pan Adolf ma być wodzirejem i sprowadzi nam 14, słyszysz, całych czternastu panów.

— Czternastu panów! ah, jak my się ubawimy. Moja droga, jedyna, niezapominajże mnie zaprosić, do śmierci bym ci tego nie darowała, gdybym nie była na tym wieczorku!

Tu następują uściski, szereg pocałunków, objęcia się za szyję, ciche szepty, na temat całych czternastu panów.

Prawda, takie rozmowy często wiodłyście ze sobą w ciągu tego długiego karnawału, piękne panny?

Biedne dziewczęta, jakże wam mało potrzeba, ażeby wznieść wasze istnienia w stan błogiego szczęścia. Przez jakież różowe szkła spoglądają one na świat, a szczególniej na panów.

— A ci?

Wierzajcie mi, nie odwdzięczają się oni zgoła wzajemnością w podniosłości uczuć dla płci przeciwnej.

Zdarzyło mi się być nieraz na mniejszych lub większych wspólnych zebraniach i chociaż nie palę, rejterowałem często po tańcach z pannami do gabinetu, na papierosa.

Nasłuchałem się w tej komnacie eleganckich rzeczy.

— Władek, masz vis-a-vis do mazura?

— Mam, ale mogę zmienić. A z kim ty tańczysz?

— Z tą brunetą, z pod pieca.

— Ta rozmigdalona, co to robi takie oczy, Frajer, gdzieś ty ją wytrzasnął?

— Nie było innej, a zresztą lepszy rydz, niż nic. A ty z kim będziesz używał?

— Z panną Anną.

— Co za panna Anna?

— Córka gospodarza.

— Ach, ta w niebieskiej sukni, z przylizanemi włosami? Nie wiedziałem, że to wicegospodyni? Mógłby się też gospodarz na dzisiaj o ładniejszą córkę postarać.

— Albo ty nie znasz drugiej? Jest tam jeszcze jedna, taka mała, szwenda się z krzesełka na krzesełko, czeka, czy jej kto nie złapie do tańca.

— Niech czeka, ja mam dosyć tego, co już naobracałem. Tym pannom zdaje się, że człowiek po to przychodzi na bal, ażeby tańczyć.

— A po coś ty przyszedł?

— Albo ja wiem? Adolf tak prosił, tak ciągnął, żem polazł. Ale co mogą mnie obchodzić panny Madzie, Andzie, Zosie? Czy ja się myślę żenić, albo co? O, wczoraj w kawiarni, to co innego. Siedzę, uważasz, z Bronkiem, przy stolikach, aż wchodzą ci dwie...

Resztę opowiadania o kawiarni, jako mniej ciekawe, zachowam dla siebie, powtórzę tylko pod adresem tych marzycielek, które z takim trudem i prośbą u tatusia, dochodzą do wyprawienia wieczorku o 14 panach, że biedne z nich dziewczęta!

Powtórzę, dlatego, bo to dziś popielec, więc trzeba się umartwiać.

Z SALI SĄDOWEJ.

Banda zbójecka przed sądem. Rozprawa przeciw mordercom szynkarzy w karczmie w Tuligłowach została odroczona celem zbadania stanu umysłowego herszta bandy Czabaka. Czabak podczas rozprawy zachowywał się tak anormalnie, że musiano go wykluczyć; dozorcy niemało musieli użyć siły, aby poskromić w Czabaku paroksyzm wściekłości. Dozorcy opowiadają, że Czabak w kaźni uprawia teraz oryginalny sport. Oto stoi koło drzwi i śledzi, czy który z dozorców nie zbliża oka do t. zw. „wizerki". W danym razie Czabak wtyka gwałtownie w „wizerkę" jakiś drut, chcąc wykłuć oko dozorcy.

Znawca psychiatryczny prof Sieradzki ze Lwowa w dłuższym wywodzie przyjął pewną anormalność „mniejszą wartościowość" etyczną tak u Czabaka, jak i u Hałuszki. Obłęd jednak najzupełniej wykluczył. Toż samo dr Kruszyński, prymaryusz zakładu kulparkowskiego. Ten zaznacza jednak wyraźnie: „Mojem osobistem przekonaniem jest, że Czabak jest zdrów umysłowo. Ponieważ jednak idzie o wyrok śmierci, stanowczego orzeczenia nie mając, twierdzę, że Czabaka przynajmniej pod sześcio-tygodniową obserwacyę poddać należy. Z chwilą, gdy słowa te padły, Czabak ustawowo sądzonym być nie mógł. Powstały dwie ewentualności. Albo sprawę Czabaka wyłączyć, albo całą rozprawę odroczyć. Prokurator zażądał albo wezwania trzeciego rzeczoznawcy, albo odroczenia całej rozprawy. Obrońcy przychylili się do wniosku na odroczenie.

Wobec tego trybunał odroczył rozprawę aż do czasu, gdy Czabak dostatecznie przez znawców zostanie zbadany.

Na co jest ojciec potrzebny.

W dzisiejszych smutnych czasach niejednokrotnie słyszy się i takie pytanie, na które bądź co bądź trudno dosyć odpowiedzieć. W sądzie, w policyi, zawodowi zbrodniarze, zwłaszcza młodzi, niejednokrotnie na wspomnienie ojca krzywią usta i odpowiadają: — Co mi tam ojciec?! Co prawda, bardzo często wpływa na taką odpowiedź i ten fakt wiadomy, że to matka zawsze jest pewna, ale ojciec nie zawsze, jednakże ojciec, jak się okazuje, jest mimo wszystko, choćby był nawet niepewny, potrzebny i to bardzo potrzebny, a przekonał się o tem dowodnie aresztowany wczoraj stróż pewnego domu przy ul. Karmelickiej, który właśnie wskutek swego „ojcostwa" dostał się pod klucz, a co gorsza, nie prędko wydostanie się znowu na wolność. — Historya tego nieszczęśliwego ojca jest bardzo ciekawa, a przedstawia się następująco:

Początek smutnej historyi.

Pan Erwin Zygmunt Franciszek de Paulo Niemetz, człowiek o wysoce arystokratycznym nazwisku, nic jednak z arystokracyą, prócz nazwiska, nie mający wspólnego, był sobie przed laty ślusarzem kolejowym. Morawskie dziecko, bo p. Niemetz urodził się w Bistrowej na Morawach, dostał się do Galicyi i pracował przy kolei w Lubaczowie. Przed 20 laty zapoznał się tam z panną Katarzyną Trautmanówną i nie wiele się namyślając, ożenił się z nią. Zawsze przecie miał rządową posadę i przyszłość zapewnioną. Jednak małżeństwo wydało mu się niedługo po ślubie złem, czuł, że żona go krępuje, że poprostu — jak sam oświadczył — żeniąc się, przypiął sobie kulę do nogi, więc też po dwóch latach małżeństwa, kiedy na dobitek wyrzucono go ze służby kolejowej, uciekł z Lubaczowa, pozostawiając żonę na łasce losu. Uciekł i znikł. Od tego czasu słuch po nim w Lubaczowie zaginął.

18 lat tułaczki.

Lata mijały, a Niemetz ani znać nie dawał żonie, że żyje. „Tłukł się", jak się to mówi, po całej Galicyi, zaczął kraść, parę razy był karany i to dłuższem nawet więzieniem, wreszcie w r. 1901 osiadł w Nowym Sączu. Widocznie sądził, że już los się do niego uśmiechnie i że już przez dłuższy czas, może do śmierci, będzie mógł spokojnie w Sączu pozostać, bo znowu zapoznał się z dziewczyną, Maryą Kostecką, z którą się postanowił ożenić.

Powtórne małżeństwo.

I rzeczywiście się ożenił. Nie myślał nawet o tem, że jego pierwsza żona jeszcze żyje i że kiedyś będzie musiał za dwużeństwo odpokutować. — Drugie małżeństwo było dlań widocznie lepsze, bo przez kilka lat żył z żoną, a nawet miał z nią dziecko, chłopaczka, który obecnie ma pięć lat. Jednakże los jakby się uwziął na niego. W roku 1908 musiał już Sącz opuścić i przeniósł się do Krakowa, gdzie, nie mogąc znaleźć innego sposobu do życia, został stróżem przy ulicy Karmelickiej i na tem stanowisku pozostał do dziś dnia. I byłby sobie dalej spokojnie stróżował, gdyby nie fakt, o którym on sam, zdaje się, nie wiedział, że był nie raz, ale dwa razy ojcem i że to ojcostwo spowodowało jego aresztowanie.

Córka bez ojca.

Nie myślał o tem wcale p. Niemetz, że opuściwszy swoją pierwszą żonę, zostawił ją w stanie błogosławionym i że w kilka miesięcy po jego ucieczce żona powiła mu córkę, której na chrzcie nadano imię Justysia. Córeczka rosła, nie znając wcale ojca, o którym matka albo jej wcale nie mówiła, albo zapewniała ją, że ojciec za kilka lat dopiero powróci z Ameryki, gdzie pracuje, aby zarobić pieniądze na posag dla niej. Ale lata mijały, Justysia wyrosła na bardzo ładną pannę, a o „tatusiu" jakoś słychać nie było. Ostatecznie ten ojciec był niepotrzebny, ale naraz w jesieni ubiegłego roku zaszedł fakt, udowadniający, że jednak bez męża obejść się może żona, ale bez ojca nie obejdzie się córka.

Musi być ojciec!

Mianowicie Justysia, która już kończy obecnie 18 lat, zakochała się w młodym jakimś urzędniku w Bistrowej, a że urzędnik ów również ku niej zapałał miłością, więc ostatecznie w jesieni młodzi się zaręczyli i w najbliższym czasie miał się odbyć ich ślub.

Ale właśnie wtedy okazało się, że do zawarcia ślubu koniecznie potrzebny jest ojciec. Jak wiadomo, ślub można wziąć tylko za obopólną zgodą obojga rodziców z jednej i drugiej strony, a Justysi właśnie brakowało ojca. Miała wprawdzie zezwolenie matki, ponieważ jednak nie miała pozwolenia ojca, który, według ogólnego zdania nie umarł, ale żył jeszcze, władze kościelne odmówiły ślubu. Należało się postarać o to pozwolenie.

Przez ojcostwo do kryminału.

Matka Justysi zwróciła się więc do władz z prośbą o skonstatowanie, czy jej mąż żyje jeszcze i o wyszukanie go. Władze wdrożyły kroki w tej sprawie i wczoraj ajent policyjny p. Schimsheimer aresztował p. Niemetza. I właśnie w śledztwie wyszło na jaw, że Niemetz popełnił dwużeństwo, które jest w Austryi ciężko karane. Z początku Niemetz wypierał się, jakoby był już poprzednio żonaty, przyciśnięty jednak do muru przyznał się do winy. Twierdzi on, że nie wiedział nawet, że z pierwszą żoną miał dziecko, a zresztą był przekonany, że ta żona już umarła. Dlatego nie wahał się ożenić się po raz drugi.

Dzisiaj Niemetz odstawiony został do aresztów sądowych i niezadługo stanie przed sądem oskarżony o zbrodnię dwużeństwa.

Nieszczęsne ojcostwo zaprowadziło go do kryminału.

Prosimy odnowić prenumeratę!

Prenumerata miesięczna w Krakowie i Podgórzu: 1 kor. (z odnoszeniem do domu 1 K. 50).
na prowincyi 1 kor. 50 hal.

Numer „Nowin“ kosztuje: w Krakowie i w Podgórzu 2 centy, na prowincyi 3 centy.

Wszyscy nowi abonenci otrzymają streszczenie powieści „Nowy Żyd Wieczny Tułacz“.

Co słychać w mieście?

Kalendarzyk na czwartek.

Teatr miejski: „Źródełko“.
Uniwersytet ludowy: „Społeczeństwo polskie za pierwszych Bolesławów“, wykł. p. H. Radlińska g. 8 w.
Przedstawienia kinematogr.: Cyrk Edison g. 8 wiecz. Teatr Kineton g. 5, 6¾ i 8½ w.

Jaki będziemy mieli marzec i wiosnę.

Marzec tegoroczny rozpoczął swoje panowanie od iście kwietniowego przeplatania zimy z latem. O ile jednak wierzyć można przepowiedniom o stanie pogody wogóle, to sądząc z przepowiedni, zawartych w kalendarzu meteorologicznym Bürgela, musimy być przygotowani na to, że marzec cały będzie ogromnie zmienny.

Przyczyną tego są t. zw. krytyczne dni, z których trzeci, aczkolwiek przypada dopiero na 1 kwietnia, będzie jednakże ogromnie wpływał na ostatnie dni marca. Na dni te przepowiada Bürgel burze, śnieżne zawieje, a nawet trzęsienia ziemi i inne katastrofy. Zresztą charakteryzuje Bürgel miesiąc marzec w tym roku w sposób następujący:

W pierwszych dniach marca wiać będzie ostry, śnieżny wiatr. W północnych i środkowych Niemczech będą szaleć w pierwszych dniach miesiąca zimowe burze. Temperatura i pogoda będą się jednak zmieniać nagle, jak w kwietniu. Czasem przez kilka godzin niebo będzie jasne, a za chwilę zakryją je gęste, nawałnicą brzemienne chmury, które luną na ziemię deszczem, a nawet gradem. Wogóle w tym czasie będzie dosyć zimno, potęgowane przez ostry wiatr i częste opady. Około 8. barometer zacznie się powoli podnosić. Ustanie wiatr i zmniejszą się deszcze, jednakże nadal będzie dosyć zimno. Ta zmiana na dobre potrwa jednak niedługo, bo do 10 marca, potem wiatry ustaną, powietrze się ociepli i przez kilka dni będziemy mieli iście wiosenne deszcze.

Około 18 marca opady zaczną się zmniejszać, barometr pójdzie szybko w górę, natomiast termometr zacznie opadać. Niebo się wyjaśni, i przez kilka dni przed, oraz 5 lub 6 dni po 18 marca, który jest dniem krytycznym drugiego rzędu, będziemy mieli śliczną słoneczną pogodę przy mrozie.

Koło 24 marca zaczną się znowu dni wietrzne i zmienne. Będziemy mieli znowu opady śnieżne i deszczowe, naogół jednak będzie dosyć ciepło. Z końcem miesiąca pogoda będzie coraz bardziej burzliwa i zmienna. Deszcze i śniegi będziemy mieli w jednym dniu, podczas gdy drugi dzień jaśnieć będzie piękną wiosenną pogodą. Dzień 30 i 31 marca pozostaje pod wpływem krytycznego dnia pierwszego rzędu, jakim jest 1 kwietnia.

Pierwsze dni kwietnia zależne będą również od tego krytycznego dnia. — Należy się spodziewać dni nadzwyczaj burzliwych, a nawet bardzo zimnych. Od 4 kwietnia pogoda nagle się zmieni, termometer jednakże wskazywać będzie nadal „zmiennie“. 30 kwietnia będzie znowu dniem krytycznym pierwszego rzędu, w którym znowu rozpętają się burze, a którego skutki dadzą się odczuć jeszcze w pierwszych dniach maja, oznaczonych przez Bürgela jako „dnie bardzo burzliwe i zimne“. Peryod pięknych dni majowych rozpocznie się właściwie dopiero 23 maja, ale też trwać będzie bez zmiany do końca. Wogóle maj sprzyjać będzie szybkiemu kiełkowaniu roślin, tak, że czerwiec zapowiada się może nie tyle spokojnie, ile raczej pięknie.

Zobaczymy, czy te burzliwe przepowiednie się spełnią.

Święty Kazimierz, którego imię nosi tylu ludzi w Krakowie, okazał się w tym roku mniej łaskawym, jak zwykle, dla swoich imienników, gdyż święto jego wypadło właśnie w samą popielcową środę. Kazimierze w Krakowie, którzy zazwyczaj wesoło lubieli oblewać swoje imieniny, musieli dzisiaj zadowolić się zwykłą śledziową ucztą. Mimo to jednak widzieliśmy już, że pp. Kaźmierze nie wiele sobie robią z Popielca i imieniny obchodzą tradycyjnie, wesoło. Bo w każdym razie trzeba przyznać, że jednak Popielec mimo wszystko pozostaje jeszcze silnie pod wpływem nastroju — karnawałowego.

Przed wyborami do Rady miejskiej Dzisiaj w południe upłynął termin wnoszenia reklamacyi i sprostowań w listach wyborców do Rady miejskiej. Do godz. 12 wniesiono ogółem 130 reklamacyj, z czego zaledwie 13 z powodu niezamieszczenia w liście, resztę zaś tylko z powodu umieszczenia wyborców w nieodpowiednich kołach. Listy naogół sporządzone były z nadzwyczajną dokładnością, co należy zawdzięczyć energicznej i sumiennej pracy Biura statystycznego, a zwłaszcza kierownika Biura p. Sikerskiego.

Posiedzenie Rady miasta Krakowa. odbędzie się we czwartek po poł. Na porządku dziennym znajdują się następujące ważniejsze sprawy: 1) wniosek prezydyum o upoważnienie komitetu obchodu setnej rocznicy urodzin Juliusza Słowackiego do podpisania Rady miasta na odezwie, wzywającej społeczeństwo polskie do wzięcia udziału w tym obchodzie; 2) wniosek o budowę przez magistrat krakowski *we własnym zarządzie szkoły w gminie Zakrzówek*, a to z powodu, że Rada m. Krakowa zatwierdziła umowę o przyłączenie tej gminy do Krakowa; budynek będzie kosztował 45.000 koron; 3) wniosek o ubezpieczenie kasy miejskiej przed włamaniem w Towarzystwie Assicurazioni Generali w Tryeście; 4) wybór członków komisyj wyborczych z łona Rady miasta do komisyj wyborczych, mających pełnić obowiązki przy najbliższych wyborach do Rady miasta; 6) wnioski w sprawie sprzedaży parcel na Zwierzyńcu Towarzystwu urzędników budowy tanich domów.

Z teatru miejskiego. Ostatnie dwa występy p. Adwentowicza odbędą się we czwartek i w piątek b. tygodnia. We czwartek gra p. Adwentowicz rolę Stefana w sztuce Bracco: „Źródełko“, poczem dramat ten schodzi już z repertuaru. — W piątek wznowiona będzie pełna humoru komedya Perzyńskiego: „Lekkomyślna siostra“, w której p. Adwentowicz gra Olszewskiego. W dalszej obsadzie zaś pp.: Solska, Ordon-Sosnowska, J. Czechowska, Zelwerowicz, Kosiński, Sosnowski.

Koncert Pabla Sarasatego jednego z największych skrzypków odbędzie się w piątek d. 6 marca r. b. Kraków zna dobrze wielkiego artystę i dopisuje mu stale, dlatego zachęcanie uważamy za zbyteczne, dodać tylko należy, że razem z nim wystąpi wyborna pianistka p. Marx — która obok Sarasatego stanowić może niepospolitą atrakcyę.

Zarząd szpitala Bonifratrów w Krakowie zawiadamia, że z powodu braku odpowiednich funduszów, zwinął z dniem 1-go marca b. r. oddział dla chorób skórnych i wenerycznych, (z wyjątkiem chorób świerzbowych).

W ambulatoryum dla tychże chorób, udzielać będzie porady lekarskiej jak dotychczas prof. Krzyształowicz.

Żołnierze z „Verpflegsmagazin'u“ w Krakowie użalają się przed nami na sposób prowadzenia ich kantyny. Kantyna otwieraną jest zbyt późno, towary pod względem jakości i czystości pozostawiają podobno dużo do życzenia. Pani kantyniarka zbyt ufa w protekcyę, jaką posiada — więc kontrola ze strony wojskowości powinnaby być większa.

Ze szpitala Izraelickiego. Od grona pacyentów tego szpitala otrzymujemy list z gorzkiemi skargami na „rządy kobiece“ w tym szpitalu a szczególniej na postępowanie „żydowskiej siostry miłosierdzia“ Elli Katz, która od chorych wymaga nadmiernej uniżoności a w przeciwnym razie źle ich traktuje. Więc grono pacyentów prosi nas o zwrócenie zarządowi uwagi na te stosunki.

Kradzieże na kolei. Od dłuższego czasu zauważono, że w magazynach kolejowych w Krakowie ponawiają się ciągle kradzieże zboża, grochu, boby i t. p. Dochodzenia nie wydały jednak rezultatu i sprawców nie można było wykryć. Dopiero w tych dniach ajent pol. p. Rechowicz wpadł na trop sprawców, którymi byli 37-letni Michał Maryniak i Józef Łacheta. Urządzili się oni bardzo sprytnie. Weszli mianowicie w porozumienie z niejaką Maryą Nowakową, właścicielką kramu ze słomą i sianem na Rynku Kleparskim, skradzione zboże dawali jej do kramu, a ona je sprzedawała, nie wzbudzając w nikim podejrzenia, że zboże to pochodzi właśnie z kradzieży kolejowych. Wczoraj aresztował p. Rechowicz Maryniaka i Nowakową, Łacheta uciekł. Przy rewizyi w kramie znaleziono dość znaczną ilość skradzionych z kolei towarów. Kradzieże te powtarzały się dosyć często. W ostatnich dniach, jak zostało stwierdzone, skradziono z zaplombowanych wagonów 4 worki żyta, 3 worki owsa, 1 worek bobu, 100 klg. jęczmienia i 100 klg. grochu. Co do kradzieży dawniejszych, nie zdołano jeszcze dotąd sporządzić ich dokładnego wykazu. — Śledztwo w tej sprawie prowadzi komisarz policyi p. Minasowicz.

Z kroniki policyjnej podgórskiej. Onegdaj aresztowała policya podgórska 50-letnią Katarzynę Marczyńską za kradzież poduszki na szkodę p. H. Pancera i 50-let. Walentego Wronę, który wieśniakowi z Podstolic Maciejowi Makałarzowi, skradł w szynku Silbermana kuferek z całą garderobą. Złodziejom łup odebrano i zamknięto w aresztach.

Straszna historya. Pewien człowiek, który był za skąpy, aby sobie zaprenumerować „Nowiny“, posłał swego syna, aby pożyczył gazety od sąsiada. Chłopak biegł szybko i w pośpiechu przewrócił ul z pszczołami, które pokłuły go tak, że wyglądał jak dynia. Na krzyk chłopca wybiegł ojciec, wpadł w prędkości na płot kolczasty i rozdarł sobie spodnie, które kosztowały 7 złr. Stara krowa skorzystała ze sposobności, aby przez wybitą w płocie dziurę wydostać się w zielone zboże i objadła się tak, że zdechła. Żona skąpca, słysząc hałas, wybiegła z pokoju i wywróciła wielką konew ze śmietaną. Ciecz wylała się w kosz, gdzie znajdowały się młode koty, które się potopiły. Dziecko pozostawione samo sobie, zaczołgało się w rozlaną śmietanę, a stamtąd na drogocenny kobierzec, plamiąc go.

W ogólnem zamieszaniu najstarsza córka zgubiła korale, a pies zagryzł 11 kur siedzących na jajach, a 2 cielęta, bawiąc się, zniszczyły 5 koszul.

Strata ogólna wyniosła 772 koron! A od tej straty mógł się był ów obywatel uchronić, gdyby *zawczasu zaprenumerował „Nowiny“*, a nie hołdował złemu zwyczajowi *pożyczania gazety od sąsiada!*

Administracya „Nowin“ korzysta z rozpoczynającego się miesiąca marca — aby szanownym P. T. Czytelnikom zwrócić uprzejmie uwagę na potrzebę *wczesnego odnowienia prenumeraty*, która na prowincyi wynosi 1 koronę 50 halerzy, zaś w Krakowie 1 koronę, z odnoszeniem do domu 1 koronę 50 halerzy. — Jest to suma tak stosunkowo *drobna*, że wszyscy powinni na własny rachunek prenumerować dziennik, co jest znacznie wygodniejsze, niż pożyczać egzemplarz od znajomych.

Każdy nowy abonent otrzymuje *bezpłatnie streszczenie* początku znakomitej powieści „Nowy Żyd Wieczny Tułacz“. — Redakcya wysyła to streszczenie każdemu, kto go (kartką korespondencyjną) zażąda, a także w każdym sklepie, gdzie „Nowiny“ są na sprzedaż można bezpłatnie to streszczenie otrzymać.

Za każdorazową zmianę adresu należy nadsyłać 20 hal w markach.

Administracya korzysta też ze sposobności, aby Szan. Czytelników prosić o *nadsyłanie adresów osób*, którym by należało posłać numer okazowy.

Telegramy „Nowin“.

Katastrofa kolejowa.

Suchedniów. (Królestwo Polskie). Na kolei wiślańskiej zderzył się pociąg osobowy z lokomotywą, przyczem 5 osób zostało zabitych, a 30 odniosło zranienia. Lokomotywa i kilka wagonów uległo zdruzgotaniu.

Szwajcarya wydaje sprawców zamachu bombami!

Berno Szwajcarskie. Rada związkowa zawarła z Rosyą umowę w sprawie wzajemnego wydawania osób, które dopuściły się nadużyć z materyałami wybuchowemi.

Anarchiści w Barcelonie.

Paryż. Agencya Havasa donosi z Barcelony: Afiszowanemi plakatami zapowiedziano tu zamach.

Akcya francuska w Marokku.

Paryż. Rada ministrów uchwaliła wczoraj wysłać 4 tysiące żołnierzy rozmaitych gatunków broni do Tunisu i Algieru dla Marokka.

Ameryka przeciw anarchistom.

Londyn. „D. Nevs“ donosi z Chicago: z powodu zamachu na dyrektora policyi postanowiono wydalić wszystkich znanych anarchistów i zmienić stosowaną wobec nich politykę łagodności. Polityka ta bowiem uczyniła z Chicago wprost wylęgarnię anarchizmu. Trzystu anarchistów już aresztowano. Pisma anarchistyczne ulegać będą w przyszłości ścisłej cenzurze.

Waszyngton. Sekretarz dla spraw handlowych polecił wszystkim urzędnikom imigracyjnym, aby porozumieli się z władzami policyjnemi i detektywami i przy ich pomocy starali się kraj uwolnić od anarchistów i zbrodniarzy zagranicznych, których można wydalać na podstawie prawa o imigracyi.

ZE SWIATA

Wielkie rzeźnie w Chicago. (*Do ilustracyi tytułowej*). W Ameryce każdy przemysł gigantyczne przybiera rozmiary; także rzeźnictwo i masarstwo w olbrzymich uprawiane jest zakładach. Wielkie rzeźnie w Chicago niedawno stały się bardzo głośne skutkiem powieści Uptona Sinclair, w której opisane są różne okropności, brud etc., jakich widownią są wielkie te fabryki mięsne, specyalnie fabryki konserw. Niewątpliwie te zarzuty odnośnie do niektórych fabryk będą uzasadnione, niemniej zaprzeczyć niepodobna, że rzeźnie amerykańskie, a zwłaszcza rzeźnie w Chicago (nazywanem *Porcopolis*, *miastem świń*, z powodu olbrzymich zakładów, przerabiających świninę) prowadzone są nadzwyczaj celowo i imponują rozmiarem. Rycina nasza przedstawia trzy momenty fabrykacyi w takim zakładzie: wpędzanie zwierząt do rzeźni, zabijanie ich za pomocą osobnej maszyny do podnoszenia, która chwyta zwierzę za tylne nogi i podnosi do rzeźnika, który mu rozpruwa brzuch jednem cięciem ogromnego noża — wreszcie wyładowywanie pociągu z bydłem w takiej rzeźni. Niedługo już może stanie się prawdą to, co dotychczas mówiono żartem: że wkrótce znajdą się takie maszyny, do których z jednej strony wpędzi się świnię, a z drugiej wyjdą za chwilę gotowe kiełbasy!

Franklin a kąpiele powietrzne. Mało znany bez wątpienia jest fakt, że już wynalazca piorunochronu, Benjamin Franklin, był zwolennikiem tak reklamowanych dziś kąpieli powietrznych. — Oto co pisze słynny Amerykanin w jednym z listów swoich z roku 1768, a więc przed 140 laty: „Wynalazłem bardzo przyjemny sposób kąpieli. Ustrojowi mojemu odpowiada bardziej kąpiel w zimnem powietrzu, niż w wodzie. W tym celu wstaję co rano bardzo wcześnie i siedzę pół godziny zupełnie rozebrany, pisząc lub czytając w swoim pokoju. — Sposób ten nie jest bynajmniej nieprzyjemny. Przeciwnie, sprawia mi przyjemność“. Zapewne jednak uczony Amerykanin używał oryginalnych tych kąpieli latem, nie zimą.

Praktyczne kokoszki.

Służąca na targu:
— A po czemu jajka?
Chłop:
— Sztuka po cztery.
— Jakto? Przecie zawsze kosztowały tylko 3 centy.
— Bo na takie zimno to kury nie chcą nieść.
— Aha! Ale za cztery centy od sztuki to niosą!

Księgarnia Katolicka
Dra Władysława Miłkowskiego

w Krakowie, ul. św. Jana 6, (Hotel Saski). Telefon Nr. 708.

urządziła w swym lokalu osobne działy

1° **SZTUKI**

w którym ma na sprzedaż obrazy olejne, akwarele, oryginały znakomitych artystów naszych i obcych.

2° **Starożytności**

obejmujący meble stylowe, broń starożytną, szkło, porcelanę polską (Korzec, Baranówka), a także obcą (Sevres, saską, staro-wiedeńską i angielskie Wegwood'y), miniatury, sztychy angielskie i francuskie, bronzy, zegary i zegarki, majoliki, emalije, przedmioty ze złota, srebra itp. oraz monety i medale polskie.

Przyjmuje w komis i kupuje chętnie wszystko, co się odnosi do tych działów. 69-c

Kuracyjny

Chleb „Simonna“

poleca handel pod firmą:

WOJCIECH

OLSZOWSKI

W KRAKOWIE

Mały Rynek, róg ulicy Szpitalnej. 55 b

DROBNE OGŁOSZENIA

po 4 halerzy od wyrazu minimum 60 halerzy.

Poszukiwane.

Posada dla mężczyzny z żoną lub córką

do częściowej sprzedaży tytoniu i cygar jest zaraz do objęcia. Pensya 3000 koron. Kaucya 3—4000 kor. wymagana. Zgłoszenia pod L. 3000 poste-restante Kraków za okazaniem kwitu inseratowego. 257

Potrzebna waga pomostowa do składu węgla. J. Podbukiewicza Kraków, Pawia 10. 278

Zgubiono dnia 28 lutego kolczyk z brylantem w przechodzie przez plac Szczepański przecznicami koło teatru na Radziwiłłowską. Znalazca zechce się zgłosić w Teatrze miejskim do Witolda Dyskiego gdzie otrzyma stosowną nagrodę. 293

Do sprzedania.

Sklep korzenny z trafiką do sprzedania. Wiadomość przy placu WW. Świętych w składzie nafty Ditmara. 286

Dwie pary koni bardzo dobrych i trzy wozy ciężarowe kompletne zaraz do sprzedania. Wiadomość: ul. Topolowa Nr. 13 I p. 292

Do wynajęcia.

Do wynajęcia

od 1 kwietnia

1) 3 pokoje i kuchnia (z dwoma wejściami) w budynku głównym oraz

2) dwa pokoje i kuchnia w oficynie.

Bliższa wiadomość pod l. 25 przy ulicy Zwierzynieckiej w Krakowie u stróża w oficynie.

JERICHO-PUZON.



Wspaniała zabawka dla młodych i starych, zwłaszcza dla towarzystw, wycieczek, stowarzyszeń, oddziałów wojskowych etc. Sporządzona z doskonałego aluminium wywołuje kolosalne wibracye ludzkiego głosu jeśli się w nią śpiewa, **bez najmniejszych znajomości muzyki. Wysoce oryginalny i doskonały środek do zabawy, za sztukę 55 halerzy — 3 sztuki K. 1·50.** Wysyła za poprzednim nadesłaniem należytości (w markach wszystkich krajów) c. i k. dostawca dworu **HANNS KONRAD, Dom wysyłkowy towarów muzyczn. w Brüx nr 1173** (Czechy). Bogato illustrowane katalogi główne z przeszło 8.000 rycin wysyła się na żądanie gratis i franco. 160

Na hipotekę

274 realności

w Krakowie, wartości 130.000 poszukuje się pożyczkę koron 60.000 po Banku.

Wiadomość w kancelaryi Dr. Franciszka Musiała adwokata w Krakowie, Karmelicka 15.



ZAKŁAD artyst.-kamieniarski i budowlany Józefa Kuleszy

naprzeciw cmentarza w w Krakowie posiada wielki wybór gotowych pomników z piaskowca, granitu i marmuru. Podejmuje się wykonania grobowców w miejscu i na prowincyi. 67 Telefon Nr. 180

Czekolada królewska

wyborowa wyrób własny

poleca

ADAM PIASECKI

Kraków, ul. Długa 10. ulica Floryańska 2. Hotel Drezdeński. 68

Nr. I 607/8

3

Edykt licytacyjny.

Dnia 20 marca 1908 r. o godz. 9½ przed poł. odbędzie się w Sądzie tutejszym w biurze Nr. 68 licytacya dobrowolna realności Lwh. 17, 524, 525, gm. Podgórze i realności Lwh. 224 gm. Płaszów.

1) Realność Lwh. 17 składa się z parcel grunt. w obszarze 8 morgów 51 sążni ocenioną jest na 4631 K. 30 h.

2) Realność Lwh. 524 składa się z parceli budowlanej o 94 sąż. i stojącym na tejże domu mieszkalnego — ocenioną na 24335 K. 9 h.

3) Realność Lwh. 525 z parc. bud. i ogrodu w obszarze 832 sążni i domu dwupiętrowego, ocenioną jest na 77 tysięcy 817 K. 80 h.

4) Realność Lwh. 224 gm. Płaszów składa się z parc. grunt. w obszarze 6 morgów 1299 sążni ocenioną jest na 6815 K.

Najniższa oferta wynosi ad 1) 4631 K. 30 h. ad 2) 24355 K. 9 h. ad 3) 77817 K. 80 h. ad 4) 6815 K.

Warunki licytacyjne przejrzeć można w kancelaryi sądowej oddziału V.

C. k. Sąd pow. Oddz. V. Podgórze, dn. 22 lutego 1908.

On parle français. English spoken.

A. Łukasiewicz

Kraków, Pl. WW. Świętych 10

otworzył

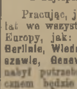
Pracownię obuwia

wytwornego męzkiego i damskiego z najlepszych materyałów.

Pracując, jako robotnik przez 14 lat we wszystkich niemal stolicach Europy, jak: **w Londynie, Paryżu, Berlinie, Wiedniu, Monachium, Warszawie, Genewie,** i wielu innych, nabył potrzebnej rutyny, iż obytecznem będzie sprowadzać obce wyroby, gdyż zadowolni najwybredniejsze wymagania Szan. Publiczności, której łaskawym względom się poleca

221 **A. Łukasiewicz**

Kraków, Plac WW. Świętych L. 10.



Proszę żądać

darmo i opłatnie

mój bogaty illustrowany polski cennik zawierający 3000 rys. dobrych i tanich zegarków, przedmiotów złotych i srebr.

Pierwsza Fabryka zegarków

HANNS KONRAD

c. k. nadworny dostawca

w Brüx L. 467 (Czechy).

Prawdziwy szwajcarski system Roskopf A. rem. zegarek . . . K 4·—
Regestrowany „Adler Roskopf“ anker rem. zegarek . . . . K 7·—
Niklowy budzik K 2·90, 3 sztuki K 8·—
Prawdziwy srebrny Remontoar K 8·40
w podwójnych kopertach . . K 12·90

Żadne ryzyko. Zmiana dozwolona lub pieniądze z powrotem. 247

Ostrzeżenie. Za niepełnoletnią żonę Edwardę z z Jachczyków Ropską z Wieliczki, z którą nie żyję a o rozwód sądowy podałem, żadnych długów zaciągniętych ani uczynionych z powodu kredytowania jej towarów lub środków spożywczych pod żadnym warunkiem płacić nie będę. **Jan Zdzisław Prus Ropski.** 291

Czytelnia

Dzienników i Czasopism! ul. Mikołajska 6, I p.

Przeszło 170 pism

polskich, francuskich, angielskich, niemieckich, rosyjskich i włoskich

otwarta od godziny 8 z rana do 9-tej wieczór.

196 **Wstęp 20 hal.**

ABONAMENT.

Hotel Polski

w Krakowie ul. Floryańska 42

(obok Bramy Floryańskiej)

poleca pokoje dla przejezdnych ze światłem usługą i opałem od 2 K. 40 hal. i wyżej. 19

Nowe tanie ceny zegarków wybornej jakości.



1 niklowy zegarek kieszonkowy z marką systemu Roskopf, patentowany z pięknym niklowym łańcuszkiem, wraz z wisiorkiem złr. 1·95, tych samych zegarków 3 sztuki 5·50, 6 szt. 10 złr

Ignacy Cypres, Kraków, Floryańska 42

Marmoladę

ze świeżych i zdrowych owoców, wyrabianą na sposób angielski

morelową 8 koron
malinową 8 „
jabłkową 6 „
mieszaną 5 „
} za 5 kg. 79

w osobnem blaszanem wiadrze, brutto franko do każdej stacyi pocztowej wysyła za zaliczką

Parowa Fabryka cukrów Brandstädtera we Lwowie.

W Ameryce, Anglii i innych krajach kulturalnych marmolada jako stosunkowo bardzo tania, a przytem nadzwyczaj zdrowa i pożywna, do chleba i różnych potraw bywa używaną.

LECZNICA chirurgiczna i Instytut Roentgenowski

Dra Artura Frommera

Oddzielne ambulatoryum dla mniej zamożnych osób. Aparat przenośny Roentgena. Gimnastyka szwedzka lecz.

Kraków, ul. św. Tomasza 18, I p., Telefon Nr. 81 (róg ul. Floryańskiej).

Ordynuje od godziny 9—11 i od 3—4.

UDZIAŁ

w bardzo rentownem przedsiębiorstwie

w Krakowie do nabycia, — potrzebna gotówka K. 12000. Bliższa wiadomość w kancelaryi Dra Franciszka Musiała adwokata w Krakowie przy ul. Karmelickiej l. 15. 273

„Cracovia“

Pierwszy Krakowski zakład czyszczenia i froterowania podłóg, urządzeń mieszkalnych, biurowych i sklepowych, szyb wystawowych i mieszkalnych.

Specyalne czyszczenie MEBLI.

Desinfekcya

Biuro: ul. Starowiślna 23.

Roboty wykonuje się w dniu zamówienia. — Przyjmuje się w abonamencie rocznym, kwartalnym i miesięcznym. — Urządzenie w stylu wiedeńskim. — Robotę wykonują ludzie fachowi

Teatr kinematograficzny

został otwarty dn. 19 grudnia 1907 w Krakowie, Rynek gł. L. 34 Pałac Spiski I p.

Urządzenie z najnowszym komfortem.

Ceny Kor. 0·50, 1·—, 1·50

Loża na 5 osób 8·— kor.

Dziennie 3 przedstawienia od godz. 5 pop. do 10-tej wiecz.

W skład programu wchodzą obrazy mówiące i śpiewające przez artystów opery paryskiej.

80 *Dyrekcya.*

Najlepsze hygieniczne

TOWARY GUMOWE

do celów sanitarnych

poleca 283

Reim i Spółka

Rynek 37, Kraków, Linia A—B. Cenniki darmo. — Wysyłki dyskretne.

KTO

poszukuje posady lub chce kogo zatrudnić, kupić coś lub sprzedać, albo wydzierżawić, powinien ogłosić to w drobnych ogłoszeniach „Nowin“. Jedno słowo kosztuje **4 h.**, pierwsze liczy się **potrójnie;** najtańsze ogłoszenie kosztuje **50 hal.** Należytość przesyłać można w markach pocztowych.

PALARNIA KAWY



poleca częściowe i hurtownie wyborowe gatunki

Kawy palonej

najnowszym i najlepszym sposobem za pomocą „gorącego powietrza“ po cenach najniższych.

M. JAWORNICKI.

Zakład pogrzebowy

odznaczony krzyżem zasługi

Jana WOLNEGO

w Krakowie, ul. św. Tomasza l. 4,

tuż przy placu Szczepańskim

Telefon Nr. 331,

Filia: ulica Kopernika l. 6. 39

Wysyłka czeskich instrumentów muzycznych



tylko w doborowym gatunku! po najtańszych cenach fabrycznych. Bezpośrednio z fabryki nabywać można po cenach najtańszych. Zamawiający stosownie do moich zobowiązań nie ryzykuje wcale, ponieważ na żądanie zamieniam towary, lub też zwracam pieniądze. — Skrzypce koncertowe od K. 4·80, 5·50, 6·—, 6·80, 7·60, 8·60. Skrzypce koncertowe po 12·50, 14·—, 17·—, 20·50. Skrzypce stalowe, silne w tonie po K. 50·—, 60·—, 80·—. Smyczki skrzypcowe po K. —·80, 1·—, 1·40, 1·80, 2·—, 2·40 i wyżej. Pikolo i flety, solidnie wykonane po K. —·90, 1·80, 2·50 i wyżej. Klarnety w najlepszej jakości po K. 9·—, 11·—, 12·—, 14·— i wyżej. Wysyłka za zaliczką lub za poprzedniem nadesłaniem należytości

c. k. nadworny dostawca

Hanns Konrad dom eksportowy tow. muzycznych **w Brüx Nr. 466** (Czechy).

Illustrowane polskie cenniki z przeszło 3000 rycin wysyła się na żądanie bezpłatnie i franko. 295

Zygmunt Ślimakowski

Kraków, Rynek Linia A—B obok głównej trafiki

poleca

na sezon wiosenny

NOWOŚCI DLA DAM

oraz przybory do szycia i modniarstwa.

Sklep w niedzielę i święta zamknięty. 70

Nawet najwybredniejszych smakoszy potrafią zadowolić tutki sygaretowe

FRAM — z watą — „SALVESOL“

Bibułka zrobiona jest z najdelikatniejszych włókien liści morwowych, więc nic dziwnego, że pali się lekko i równo, a dym jest łagodny i chłodny. Własności te podwyższa jeszcze umieszczona w ustniku

„WATA SALVESOL“

Nadaje się do tytoni lekkich, mniej do średnio mocnych — wskutek swego nader delikatnego włókna roślinnego. Każdy palący tytoń, chcąc uniknąć zatrucia nikotyną, powinien palić tylko w cygarniczkach szklanych z watą „Salvesol“.

Oryginalny pakiecik „Waty Salvesol“ wystarcza na 200 do 400 papierosów lub cygar.

1000 sztuk tutek „Fram“ 3 korony. 10 cygarniczek 1 kor. 20 hal. Pakiecik waty „Salvesol“ 30 lub 60 hal.

Zakład przem. wyrobów papierowych „Noris“

Mr. W. Bełdowski, Kraków. 24

PIERWSZORZĘDNY

Zakład pogrzebowy

A. Szafrańskiego

ul. Mikołajska l. 16, (sklep). Mieszkanie l. 11. Telefon 51.

Dla zamiejscowych daleko idące ustępstwa. 71

Najwyższe odznaczenie światowe!

Najprzedniejszą

Herbatę Cejlon

„Rangalla Cejlon Tea“

pod własną marką ochronną „PALMA“, importowaną wprost z Ceylonu, a urzędownie chemicznie badaną po cenie:

Nr. 1 opakow: czerw.-złote	Nr. 2 opak. fiołkowo.-złote
kor. 1.40 za 125 gr.	kor. 1.90 za 125 gr.
„ 0.75 „ 62½ „	„ 0.65 „ 62½ „

przy odbiorze 1 kg. naraz, franko opakowanie i porto do każdej miejscowości Austro-Węgier.

poleca

A. Hawełka, w Krakowie

c. i król. Dostawca Dworu Austr.-Węgierskiego i król. Grecyi.

Dla P. T. Kupców odpowiedni rabat.

GŁÓWNE SKŁADY:

J. Rudnicki w Krakowie, — **B. Karwowska** Brzeżany, — **J. Święch** Myślenice. — **Zgórek** Rzeszów, Drogurya, — **Kosterkiewiczowa, Stachowski** Husiatyn, — **Towarzystwo spożywcze** Sieraza Wodna, — **J. W. Mondurska** Grybów, — **Fr. Tommasoni** Wiedeń Wollzeile 12. 275

Post! Post!

Śledź maryn. z garnirunkiem 12 ct. **Homer** w puszce całej 75 ct.
Śledź maryn. z cebulką cały 6 „ **Łosoś** w puszce całej 60 „
Śledź w galarecie 9 „ **Kawior** gruby puszka 1 50 „

Sardynki francuskie, **Sardynki** w sosie pomidorowym, **Sardynki** węgl. w oliwie delikatne w różnych wielkościach i cenie.

Sery w wielkim wyborze. **Bryndza** owcza ¼ f. 6 ct.

w handlu

MICHAŁA NODZEŃSKIEGO

Kraków, Floryańska 40. 285

Elektromotorowa fabryka wyrobów masarskich i skład wędlin

Antoniego Grabowskiego

w Krakowie ulica Szewska l. 6 (filie Grodzka 23 i Długa 12) odznaczona na wystawach w Paryżu, Brukseli i Wiedniu 1907 r. poleca znane z dobroci wędliny i wszelkie wyroby w zakres masarstwa wchodzące po bardzo przystępnych cenach jako to: Szynki praskie i westwalskie, polędwica pieczona i wędzona, rolady z młodych prosiąt, kiełbasy polędwicowe, krakowskie krajane i siekane, oraz smalec polski i słoninę w większym zapasie.

Dwa razy dziennie świeży towar.

Wszelkie zamówienia na prowincyę uskutecznia się odwrotną pocztą za pobraniem. 294

DOBRA HARMONIJKA Kor. 4·80

50000 sztuk sprzedanych.

Wolne od cła! Pod gwarancyą! Zamiana dozwolona lub zwrot pieniędzy!



Nr. 300²/₄: 10 fałdów, 2 registry, 28 głosów, wielkość 24×12 cm. K. 4·80
Nr. 657¹/₄: 10 fałdów, 1 register, 20 głosów, wielkość 30×15 cm. „ 5·20
Nr. 656²/₄: 10 fałdów, 2 registry, 28 głosów, wielkość 30×15 cm. „ 5·40
Nr. 305²/₄: 10 fałdów, 2 registry, 50 głosów, wielkość 24×12 cm. „ 6·20
Nr. 663¹/₄: 10 fałdów, 2 registry, 50 głosów, wielkość 31×15 cm. „ 8·—

Wysyła za zaliczką c. i k. dostawca dworu 125

HANNS KONRAD, Dom spedycyjny towarów muzycznych **Brüx Nr. 638 Czechy.**

Główny katalog z 3.000 ilustr. wysyła się na żądanie darmo i opłatnie.



Największa w kraju firma 34

R. PAWŁOWSKI

w Krakowie, Rynek 18

poleca swe znakomite, przez hafciarnie i pracownie krawieckie wypróbowane i za najlepsze uznane **maszyny do szycia i do haftu, którym żadne inne w przybliżeniu nawet dorównać nie mogą.**

Cenniki rozsyła się darmo i opłatnie.



URSUS

Najznakomitsze motory ropne Warszawsk. Towarzystwa Udziałowego. Niezawodne w biegu. Najtańsze w ruchu.

235 Generalne zastępstwo:

Biuro techn. „Universum“, Kraków, Basztowa 19.

Wydawca: Leszek Szczepański. Redaktor odpowiedzialny: Ludwik Szczepański. Druk W. Korneckiego i s. Wojana w Krakowie.